

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
ca. Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień w poniedziałki i dni
święte.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
w Warszawie 3 tal. 10 szr., w Austrii 6 szr. 10 szr.
w Niemczech 3 tal. 10 szr. 3 fen., w Anglii 4 tal. 15 szr. 6 szr.
w Prusach 3 tal. 10 szr. 3 fen., w Danii 4 tal. 2 szr. 6 szr.
w Szwajcarii 3 tal. 10 szr. 3 fen., w Turcji 30 szr. 6 szr.
w Ameryce 6 tal. 10 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w numerach praktycznych oraz w państwach do których po-
stowosy niemiecko-austriacki należą (urzędy po-
stowe). W innych krajach zaś tylko przez agentów,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopiśmna
nadawca Redakcji nie zwraca się i nie może być

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librarie an Luxembourg, Rue de Tournon No. 14, pułkownik Raskowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Ro-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidentank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Danpe, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Boruński

POZNAŃ, 18 kwietnia.

Nawet dzisiejsze wiadomości, jakie w tej chwili odbieramy, nie rozświecają nam położenia krytycznego, w jakim znajdowały się w dniach ostatnich rządy marszałka Serrano i jasniejszego nie przedstawiają nam obrazu operacji wojskowych tak armii republikańskiej jak i karlistów. Wiemy tylko tyle, że admirał Topete nagle opuścił armię północną, udając się do Madrytu i że w dniu 16 bm. powrócił do Santander. Telegram donoszący o tym dodaje, że w gabinecie hiszpańskim jak największe panuje znowu porozumienie, nie wspominając jednakowoż, co było powodem nagłego wyjazdu admirała w chwili, w której tyle potrzebny był armii i jakiego rodzaju były nieporozumienia, które groziły przesileniem gabinetowym. Podnosimy tylko, że głuche obiegiwały wieści, jakoby agenci Alfonsów, których stronnictwo znacznie zwiększyło się miało w ostatnim czasie, spowodowały admirała Topete do przyjazdu do Madrytu. Również wiadomościem jest, kiedy do stanowczej przyjdzie walki między armią rządową a karlistami. Ostatnie telegramy donoszą, że w czasie przerwy zaszły w operacjach marszałka Serrano więcej wzmocnili się i oszańcowali karliści w swych pozycjach pod Bilbao, któremu bardzo dotkliwie czuć się daje brak żywności. Według pism madryckich zamierza marszałek Serrano wszystkie siły wojskowe zgromadzić nad rzeką Ebro, wysłać do Biscayi 35,000 żołnierzy i 65 dział, pod Mirandę 10,000 wojska z 20 działami, 20,000 wreszcie do Katalonii i Walencji, ażeby móż z wszystkich stron skutecznie uderzyć na karlistów. Z Barcelony donoszą, że oddział karlistowski pod dowództwem księdza Praes został pobitym, a i Gaceta podaje wiadomość o jakiejś uderze pod Predubena, w której karliści stracić mieli 53 w zabitych i 22 w rannych, między którymi znajdował się ma trzech dowódców oddziału. Reszta rozproszonych wojska udała się podobno na terytorium portugalskie, gdzie została internowana.

Ze spraw Francji i septennatu dotyczących na uwagę zasługuje pismo pana Lucyana Brun, zamieszczone w dziennikach legitymistowskich, powstające przeciwko siedmioletniemu rządowi marszałka Mac-Mahona. Zdaniem p. Brun uchwała Zgromadzenia narodowego z dnia 20 listopada 1873 nie utworzyła nowej instytucji, ale przedłożyła tylko władzę marszałka, która ściśle z jego osobą jest związana. Nie zamierzamy też odbierać tego, cośmy dali, ale chcemy czuć tylko nad tym, ażeby w warunkach żywotnych tej władzy nie nie zmieniano. Pismo kończy wreszcie zaręceniem, że legitymiści najpewniejszymi są przyjaciółmi marszałka.

Z innych spraw nie wiele, jak na dzisiaj, mamy także do zaznaczenia.

W Anglii na porządku dziennym przedłożony przez lorda kancлера budżet państwa i uwagi prasy angielskiej.

Nad Spreą.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

B. Bolesławitę.

ciąg dalszy. Zobacz nr. 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85 i 87.)

Cylus był nie żonaty, zajmował ze swemi książkami parę kawalerskich pokoiów na pierwszym piętrze od tyłu... z oknami na ogród. Stał tu już lat kilkanaście i był jak u siebie. Życie wiodł regularne jak zegarek i pracowite jako mrówka. Chociaż oczy miał osłabione i popuste, czytał niezmiernie wiele, drugie tyle chodził... Powiadał, że go oczy i uszy zarówna uczyły i że nie było ani obojętnego widoku dla rozumnego człowieka ani głupiej książki... Można mu to tylko było zarzucić, iż czytał bez wyboru i bezładu, ale się to wszystko porządkowało w jego starzej głowie jakimś bezwiednym procesem, tak że się znajdowało na swoim miejscu. Zaciekało go wszystko, nie rozróżniał nic.

Życie wiodł skromne choć bardzo był dostatni. A raz dobiwszy się niezaleźności i dochodu, który mu starczył na jego potrzeby, wyrzekł się praktyki znajdując, iż był do niej za stary i że ja młodszym należało zostawić.

Mały, ruchawy, żywy jeszcze, zawsze ubrany czysto i z pewną nawet wytworną prostotą, znany był ze swego kapelusza z szerokimi skrzydłami i złotych okularów całemu miastu... Znał też jeźli nie wszystkich, to co było najlepszego i najciekawszego. Mieszkał tu od bardzo dawna, jako lekarz, profesor, urzędnik mało się o kogo nie otarł. Przyjaznym był dla wszystkich a niechętnych nie znał prawie. Rozbrajał ich swą słodyczą, której nie zatrzeć nie mogło.

I tą razą przybywszy do Berlina Wojtuś popieszył do starego profesora. — Zastał go właśnie wychodzącego z mieszkania i wkładającego klucz do kieszeni. Staruszek poznał go i otwartymi powitał rękami.

skiej nad przewyżką, dochodów i przyszłą redukcją podatku.

W przyszły poniedziałek zbierają się w Peszcie wspólne delegacje. Jeśli wiarę dać można korespondentowi wiedeńskiemu do Karlsruhe. Ztg., skłonni być mają biskupi austriacy do ustępstw w kwestyi kościelno-politycznej i oświadczyli podobno, że zgodzą się w Rzymie na nowe prawo, jeśli zmiany przez nich proponowane będą przyjęte. Odebrali jednakowoż odpowiedź, tak dalej pisze Karlsruhe. Ztg., że rząd austriacki prawodawstwa swego nie myśli czynić zależnym od przyzwolenia kuryi rzymskiej.

Parlament niemiecki w przyszły poniedziałek rozpocznie, jak berlińskie zaręcza pisma, obrady nad projektem do prawa o „wydaleniu opornych sług kościelnych.“ Cała też prasa znowu się zajmuje walką kościelno-polityczną, która jej zdaniem straci na gwałtowności przez przyjęcie pomniejszonego projektu i projektu do prawa o zawiadywaniu opornych biskupstw. O uwagach pism niemieckich nad dokumentami dyplomatycznymi ks. Bismarcka i hr. Arnima z czasów soboru watykańskiego nie wspominamy już więcej; nadmieniamy tylko, że Presse nowy szereg zapowiada publikacji, które nowe zupełnie rzucić mają światło na stanowisko ks. Bismarcka w obec Rzymu.

Apatya.

Wiemy aż nadto dobrze, że zapisując powyższy wyraz na czele niniejszych słów kilku, które do społeczeństwa naszej zwracamy, nie ulecemy i nie uzdrowimy jej, jeśli jest chorą. Choroby społeczne nie leczą się ani kazaniami, ani argumentami choćby najbardziej przekonującymi artykułami wstępnych, lecz pracą, wewnętrzną siłą i szczęśliwym zbiegiem okoliczności. To też kreśląc obecne słowa, nie mamy pretensji, byśmy niemi wywołali naprawę złego, bo to nie w naszej możliwości, lecz zapisujemy po prostu fakt z współczesnych dzieł narodowych, objaw patologiczny, którego świadomość jest potrzebna, jeśli się leczyć mamy i jeśli się jeszcze leczyć możemy.

Nie mówimy o dziele naszym pod panowaniem rosyjskim, gdzie społeczeństwo polskie mimo zewnętrznego ucisku najdodatniejsze stosunkowo przedstawia strony; nie mówimy o Galicyi, gdzie stosunkowo do zewnętrznej swobody stan rzeczy wewnętrzny mógłby wykazywać lepsze, aniżeli wykazuje rzeczywiste rezultaty, lecz mamy na myśli w szczególności

— Cóż ty tu robisz, szanowny doktorze? — zawołał — ty, co nie lubisz Berlina i nas wszystkich Niemców? Co cię tu sprowadziło?

— Najwięcej pragnienie widzenia pana profesora... odparł garbus kłaniając się.

Staruszek pokłonił mu się jeszcze niżej.

— Zbytek łaski lub żarty... do starych takich ruin jak ja tylko archeologowie jeżdżą, a waszmość nadto masz jeszcze z żywym światem do czynienia, ażebyś się przeszłością żywić potrzebował.

Podniósł głowę profesor i spytał.

— Cóż nie ożenił się jeszcze...

— Czekam, abym i pan dał dobry przykład...

— O! toś się źle wybrał... Wprawdzie — rzekł zniżając głowę — miałem trzy ładne panny, które za mnie osiadałego iść się ofiarowały, ale im oświadczyłem, że się spóźniłem... Rachowały na prędką sukcesy i byłyby się omyliły szkaradnie... a ja — oprócz innych niedogodności miałbym w domu p.h...

Profesor chciał otworzyć mieszkanie, garbus go wstrzymał.

— Dokąd pan idziesz?

— A! na moją nieuchronną przechadzkę.

Wiedząc służyć...

Wyszli razem. Garbus był najpewniejszym, iż od Cylusa się dowie coś o panu radcy von Riebe i o losie jego rodziny. Nie chciał wszakże dopytywać natrętnie i ścigać uwagi, wołał, aby to samo przyszło z rozmowy. Stary profesor dał do wyboru cel przechadzki, skierowali się więc ku kościołowi św. Jadwigi, w pobliżu którego stał dom radcy komercyjnego. Po drodze Cylus sam dopytywał o losy dawnych uczniów swoich. Było to wyborem środkiem do przypominania mu Wolskiego. Cylus miał pamięć doskonałą, przynosiła mu ona razem z nazwiskiem fizjognomią i charakterystykę.

— Wolski! a tak — rzekł, przypominam go sobie, piękny chłopiec i nie bez zdolności, lecz bójki, czy jak z wielu z was, pocziwych Polaków (tak profesor zwykł był nazywać ich) — czy nie przekładał życia nad naukę.

Pomyślał chwilę.

— Wszak prawda? to ten, który ocalił życie młodemu synowi radcy von Riebe...

Na von położył przycisk i uśmiechnął się.

— W liberalnych Niemczech, odezwał się, z osobliwą czcią, ale dla tych trzech głosów! Kto je ma szczęście posiadać z prawa natury lub dobić się prawem służebnictwa, chodzi jak indyk napuszony oddzielnym dworem od pospolitego gminu... Ja tego von znałem, gdy był początkowo Laufburszem w małym handlu, odbywając nowicyat... Powiodło mu się.

i przedewszystkiem najbliższą naszą widownią, owo Poznańskie, z epitetami, danemi mu ongi Don Jouanowym pesymizmem Berwińskiego.

Trzy nas trapią dolegliwości.

Po pierwsze, ucisk zewnętrzny, jak go nie było nigdy i jakiego nie pamiętamy w żadnej części kraju polskiego od chwili zagłady bytu jego politycznego. Nie było istotnie od stworzenia świata maszyny funkcyjnej systematycznej ku zagładzie języka, wspomnień, tradycji, wszelkich właściwości narodowych, aniżeli nią jest robota polityczno-administracyjno-pedagogiczna, wymierzona obecnie przeciw narododowemu tutaj istnieniu.

Po drugie, jest obecna chwila epoki zapisującej się smutnie bardzo na kartach dziejów naszych współczesnych pod względem stosunków finansowych i ekonomicznych naszej społeczności. Najtragiczniejsze pod tym względem przeszłości naszej chwile, pamiętamy nawet lata 1846, 1847 i 1848, nie przedstawiają równie smutnych rezultatów. Powstrzymana szczęśliwymi handlowymi i finansowymi koniunkturami, otworzeniem łatwego kredytu ruina majątkowa, wyciekła, jakby umyślnie, chwili spotkania się z najwyższym wysiłkiem ucisku narodowego, stwierdzając stare przysłowie, że nie szczęścia nigdy same nie chodzą. Mnóstwo majątków zagrożonych u nas, zagrożonych i zachwianych nie mniej zbiegiem smutnych okoliczności jak własną winą, jak niedołężnością z jednej, jak bezmyślnym marnotrawstwem z drugiej strony.

Trzecią chorobą naszą jest, powiedzmy bez ogródki, pewne zachwianie się zasad i podstaw opinii publicznej, pewien upadek moralności zbiorowej. Nomina sunt odiosa, ale ileż to nazwisk ludzi nasuwa nam się na myśl, którzy obdarzeni mandatem bądź to publicznego, bądź prywatnego zaufania, nie umieli mu odpowiedzieć, byli ulubieńcami opinii, póki im się wiodło, runęli jednym zamachem w przepaść, gdy im się powinęła noga lub raczej, gdy się stało rzeczą wiadomą i widoczną, że im się noga powinęła! Wielkich takich i małych przykładów nasuwa nam się mnóstwo, by się złożyć na prawdę niewątpliwego w naszym społeczeństwie patologicznego pojawu.

W obec tych trzech dolegliwości, z których

— Ale jednaka syna podobno utracił — rzekł garbus.

— Tak — napróżno go raz z wody Wolski wydobyl, zabił się z konia...

— Wolski ożenił się z jego siostrą.

— Wiem, wiem, jakżeby nie wiedział, z pastorem jego krewnym grywamy w szachy kilka razy w tydzień. Cały ten dom znam doskonale i wszystkie ich stosunki. Choć w Wolskim zlapali sobie von drugie, nie chcieli go podobno i córki się wyrzekli i głodem im mrzeć dali, póki syna nie stracili... teraz będzie inaczej... Stary radca komercyjny swoje von chce przekazać potomności, pewnie więc wnuki i córkę przyjmie i ma się starać, aby im pozwolono połączyć dwa nazwiska... będą więc von Wolski-Riebe... albo von Riebe-Wolski.

I śmiać się zaczął.

— W takim razie i Wolskiego przyjąć musi... Cylus ruszył ramionami. — Zdaje mi się, że już on tam jest i że mu z żoną dano drugie piętro w kamienicy... Tak! tak! Mówił mi o tym pastor... Wilhelmowa odzyskała swą dawną władzę nad ojcem i matką...

— Cieszę się z tego niewymownie, dodał garbus, bom widział tego biednego człowieka długo walczącego z niedostatkiem, z nędzą prawie, i tak zgnęanego, że mnie prawdziwa nad nim litość brała.

— Daj Boże, aby i teraz z csem do walki nie miał — krótko i sucho dokończył profesor — ludzie całe życie walczyć muszą; życie jest nieustannym bojem...

Tylko nie dla was, szanowny profesorze... — Jakto? obraził się stary, jakby go to obraziło... jakto? nie widzisz, że walczyć muszą ze starością, którąby mnie chciała w niedługie przemienić, z władzami słabnącemi ciała i umysłu... z pannami, które chcą wyjść za starego, aby po nim wziąć spadek i z tajemnicami świata i życia, do których myślą szturmować.

Tak rozmawiając zbliżyli się do kamienicy radcy komercyjnego von Riebe. Właśnie mocno już podstarzały ale jeszcze jeszcze majestatycznej postawy radca z parasolem pod pachą wychodził z domu i zobaczywszy profesora salutował go bardzo grzecznie. Ukłon ten emeryt temu był winien, iż radca wiedział o tym, jako był komandorem orla czerwonego z gwiazdą. Z wielkim więc dlań był respekt, on, co miał tylko znak ogólny honorowy i jakąś drugą nieznaczającą wstążeczkę. — Zbliżył się nawet pospiesznie do staruszka, aby mieć szczęście przemówić doń słów parę i pochlubić się tem w resursie.

— Czcigodnego pana radcy sługa najniższy... sługa najniższy... począł zaledwie odpowiadając na

każda z osobna przy niedopatrzniu się i zobojętnieniu własnemu zdolna położyć koniec istnieniu większego i liczniejszego nawet, niż polskie w Poznańskim, społeczeństwa, czyż może być lekarstwem apatya, apatya w obec ucisku narodowego, apatya w obec ruiny majątkowej, apatya w obec ruiny moralnej? Bo nie ludźmy się niestety, — jedyny opór, który stawiamy zalewającemu nas zewsząd złemu, jest na prawdę — obojętność i apatya przy rozprawianiu i pisanu o pracach organicznych, przy odnawianiu zasłużonych imion i wielkich do małych rzeczy ludzi, przy pocieszaniu się nadzieją i bodaj czy szczerą wiarą w zwycięstwo prawd bożych i przyszłości naszej narodowej. O pewno! Wiara i nadzieja są bardzo dobrimi rzeczami, ale bez brzęczącej monety, pracy szczerzej i czynów są niczem, a tymczasem nie dzieje się w gruncie rzeczy nic, jak odbywa się ciągle niepokiesny turniej wzajemnego neutralizowania się naszych stronnictw czy koterii przez wewnętrzne, osobistej natury kłótnie i swary. Pole prawdziwej pracy narodowej za to leży odlegiem, figurując tem pokazniej w kolumnach dziennikarskich. Jedni bawią się dobrze, drudzy uciekają z własnymi tobołkami w kął sobkostwa, przypominając istnie owych polityków Skargowego kazania, co zamiast spieszyć na ratunek tonącemu wspólnie okrętowi, spieszą ocalić własne zawiniatko. Czyż podobną apatya narodową i społeczną ocalimy siebie, czyż ocalimy nadewszystko przyszłość dzieci naszych? — Pamiętajmy nareszcie o sobie, pamiętajmy o nich!

Wiadomości urzędowe.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali: asesor sądowy Loeck przy sądzie powiatowym w Snsu i asesor sądowy Bochner przy sądzie powiatowym w Wejherowie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Gnieźnieńskiego, 17. kwietnia.

(Kółko różnicze włocławskie w Koldrabiu.)

(J.) Zarząd naszego kółka nie przesłał czasu swego sprawozdania i patronowi z powodu, iż dopiero

ukłon garbusa, którego nie znał i w którym się zapewne Polaka nie domyślał, jakże zdrowie?

— Moje dobrze, a ja was, panie radco, nie pytam o wasze, bo je z twarzy widzę... wyglądacie doskonale...

— Mimo zmartwień tysiąca! zawołał Riebe. — Wiesz pan zapewne od pastora, którego często pono widzujesz, że straciłem jedynego, ukochanego syna, młodzieńca najpiękniejszych nadziei. Niemcy byłiby się nim pochlubić mogli... Inteligencya była znakomita, nauka ogromna... los mi go pozardrościł.

— Masz pan córkę — dorzucił Cylus.

— Tak nie pospółka, mogę powiedzieć, istotę, która nieszczęściem zakochała mi się była w polskim zrujnowanym baronie i musiałem ją wydać za niego. Imię piękne... ale... ja tylko na wnuki rachuję... z Polaka nam nic nie zrobi.

— He? spytał doktor — nie podzielam w tem pańskiego zdania. Polacy mają wiele przymiotów.

— Ale wad jeszcze więcej — odparł Riebe. Mój zięć, nie mogę powiedzieć, człowiek uczony, ma tytuł doktora...

— Uczeń mój — rzekł Cylus.

— A! a! doprawdy — przerwał radca — pan go znasz?

— Bardzo dobrze...

— Nie potrzebuje więc mówić o nim — dokończył Riebe, ale gdybyś pan znał córkę moją, dopiełobyś osądzić mógł, że czegoś lepszego była warta... choć temu człowiekowi nie umiuję.

Garbus byłby się z chęcią przysłuchiwał dłuższej rozmowie, lecz w tej chwili nadszedł ktoś, co musiał mieć jakiegoś jeszcze znakomitszego orla niż Cylus, bo Riebe powitał go bardzo nisko i co prędzej poznaczony emeryta przyłączył się do jego towarzysza.

Był to jakiś radca ministerjalny i eksencenzowy. Niemcy zwykli się wyśmiewać z próżności Francuzów, z ich upodobania w tytułach i wstążeczkach, lecz gdzież do tych dziecinnych zabaw więcej przywiązują wagi niż nad Spreą, i jaki jest kraj, gdzieby, zliczwszy wszystkie ordery, ich klasy, rodzaje, ozdoby i tytuły i klasyfikacje, do takiej liczby obłężni stopniowań i cieniowań dojść można, jak w Prusiech?

Samych radców ile jest gatunków i podgatunków — z rozmaitemi predykacjami... morze do wypicia.

Cylus odwrócił się nieco i popatrzał za odchodzącym.

— Rzadki egzemplarz — rzekł, czek, który się nigdy nie nie uczył, nigdy nie nie umiał, a potrafił się tak wykręcać, że więcej jak pięć razy na godzinę w rozmowie baka nie strzeli...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dzis upłynął rok jego istnienia. Kółko Koldrabskie liczy dotąd 29 członków w większej części dość młodych gospodarzy z parafii koldrabskiej. Posiedzeń odbyło się 9, na których w ustnych wykładach i pogadankach najważniejsze kwestie praktycznego gospodarstwa rozbiegano. Przewodniczący mówił na kilku posiedzeniach o prawie hipotecznym, o rozmaitych bankach hipotecznych, wykazując członkom, które z tych instytucji dla realnego kredytu są najkorzystniejsze; przy tej sposobności poruszył kredyt osobisty, polecając spółki pożyczkowe, jako najwłaściwsze źródło dla mniejszych właścicieli. Równie zapoznawali się członkowie z wszelkimi korzyściami zabezpieczenia od ognia i gradu. Towarzystwa dające największe rekojmie członkom polecono. W ciągu roku miał jeden z członków obszerny odczyt „O powietrzu”. Praca ta gruntownie opracowana nie dla wielu mogła być przystępną, bo wymagała gruntownej znajomości chemii. W skutek tego polecił zarząd członkom wybieranie przystępniejszych i zarazem praktyczniejszych tematów do wykładów lub odczytów.

Biblioteka kółka wynosi kilkanaście książek treści gospodarczej — pism abonuje towarzystwo po 3 egzemplarze Gospodarcza, 3 Przyjaciela i 3 Orodownika, prócz tego dostarcza jeden z członków Ziemiannina.

Na ostatnim zebraniu poruszono myśl, aby Kółko niektóre okazy na wystawę toruńską wysłało, bo kilku z członków piękne choduje bydło i konie.

Posiedzenie Kółka odbywają się co miesiąc po nabożeństwie we dworze w Koldrabach. Dziedzicowi tamtejszemu panu A. Zawadzkiemu należy się uznanie i wdzięczność za gościnną ofiarość.

Lwów, 14 kwietnia.

(Rozwiązanie Opieki narodowej i Klubu postępowego. — Stowarzyszenie młodzieży handlowej i szkolnej. — Związek.)

(T.) Rząd sprzyja krajowi! Opieka narodowa została już przez rząd rozwiązana, a Klub postępowy będzie lada chwila rozwiązany. Oto najświeższa wiadomość. Komitetowi Opieki narodowej doręczono już wczoraj stanowczy i ostateczny nakaz rozwiązania tej instytucji i przeprowadzenia likwidacji do ostatniego grudnia r. b. Ministerstwo szeroko i długo rozpisano się, aby uszczelnąć swój krok, a wszystkie argumenty kulminują w tym, że Opieka jest towarzystwem politycznym! czemu podług statutu być nie powinna. Dziwna. Opieka jest tym dziś, czem była od swego początku, więc od lat czterech, a nigdy rząd nie spostrzegł, by ona była towarzystwem politycznym i nigdy z tego powodu do niej żadnej nie miał pretensji. Przed rokiem, kiedy po raz pierwszy począł rząd towarzystwo to nagabywać, podnosił tylko wątpliwość: czy istnienie dalsze Opieki, gdy już lat dziesięć od powstania minęło, jest potrzebnem, gdyż ofiary wypadków politycznych z owego czasu powinny być już zaopatrzone. Wówczas zapytany rząd tylko Opiekę, zwracając na powyższą okoliczność uwagi, czy i kiedy towarzystwo to myśli się rozwiązać. W odpowiedzi na zapytanie podał komitet Opieki obszerny memorandum, w którym podniesiono i wykazano niezbędną potrzebę utrzymania nadal tego dobroczynnego stowarzyszenia, którego klienci po jego rozwiązaniu, stałby się ciężarem kraju. Teraz nagle z innego niby powodu, bo z powodu, że Opieka ma być towarzystwem politycznym, wzięto się do niej! Rozporządzenie to ministerjalne rozwiązuje Opiekę i jest tak stanowczem, że prawdopodobnie poddaje się mu będzie trzeba, z góry bowiem można być pewnym, że wszelkie przedstawienia i próby na nich się nie przydadzą.

Co do rozwiązania Klubu postępowego polskiego, nie otrzymał jego wydział jeszcze z urzędu żadnego zawiadomienia, że jednak rząd rozwiązanie tego jednego u nas stowarzyszenia politycznego postanowił, nie ulega wątpliwości. Bezpośrednim i właściwym powodem jest petycja wydziału klubu postępowego w sprawie uniów chełmskich. Rozwiązanie klubu jest odpowiedzią na interpelację, którą delegacja nasza — gdyby była uwzględniona petycja Klubu — miała do hr. Andressy wysłać. O pozory uzasadniające rozwiązanie Klubu, rząd wcale nie kłopotuje się, łatwo znaleźć jakieś nieformalności, które posłużyć mogą za pozór do wykonania zamiaru.

Przy sposobności tej zaznaczyć winniem, że temi dwoma najnowszymi krokami, rząd mocno osłabi a może i zupełnie rozbił to stronnictwo narodowe, acz już bardzo nieliczne, które usiłowało rząd ten jeżeli nie popierać, to przynajmniej przeciw niemu nie walczyć! Wszakże przeciwnicy Klubu postępowego, okrzyknęli go, że jest poplecznikiem ministerstwa, że jest jego organem, że minister Ziemiałkowski inspirował go, że osławiona petycja Klubu w sprawie rozwiązania wydziałów powiatowych, była przez rząd poddyktowana itd. Otóż tej „ministerjalnej partii” nie pozwala rząd nadal schodzić się, naradzać nad kwestiami politycznymi bieżącymi, bo istnieć jej nie pozwala.

Z pomiędzy stowarzyszeń tutejszych wspomnieliśmy już „Stowarzyszenie młodzieży handlowej”, a to z powodu odezwy jaką ono rozeseła właśnie do obywatelstwa tutejszego. Stowarzyszenie to chce u siebie urządzać „bezpłatne wieczorne wykłady rachunkowości, księgowości i korespondencji tak polskiej jako też i niemieckiej” dla swoich członków t. j. dla kupców tutejszych, a ponieważ to jest z kosztami połączone, profesorów bowiem wykładających honorować potrzeba itd., przeto wzywa dyrektora stowarzyszenia tego, aby obywateli lwowskich jako członków „wspierających” do stowarzyszenia młodzieży przystępowali i wpłacali swemi dopłatami do otwarcia tych kursów mających kształcić młodzież kupiecką.

Odezwa ta zdziwiła mnie, nie pojmuję bowiem dla czego chce stowarzyszenie wspomniane w swoich lokalach urządzić dla młodzieży kupieckiej wykłady rachunkowości, korespondencji, księgowości itp., skoro szkoła handlowa kosztem miasta utrzymywana, w której najcenniejsi tutejsi profesorowie dla młodzieży kupieckiej wieczorami to wszystko wykładają, prawie pustką stoi. Mam budżet miasta Lwowa z r. 1873 pod ręką, z którego dowiaduję się, że miasto na same honoraria profesorów w szkole handlowej wykładających właśnie wspomniane przedmioty, 2,380 guldenów wydało, nie licząc bezpłatnego lokalu, oświetlenia, służby itd. Do szkoły tej, a wiem o tym z bardzo dobrego źródła, chodzi tylko kilkunastu uczniów, a ledwie kilku do egzaminu przystępuje. Dyrekcja czyni ciągle różne usiłowania, aby młodzież kupiecką do uczęszczania zachęcić, a przynęcałow skonić do „posyłania” tej młodzieży do szkoły, wszystko jednak bezskuteczne. Nie potrzeba więc nowych otwierać szkół, nowych urządzić odczytów, zbierać na to fundusze, bo jest szkoła, i to bardzo dobrze

prowadzona, są wykłady bardzo dzielnych profesorów, są fundusze, bo gmina chętnie na to daje a gdyby potrzeba i od rządu — gdyby była frekwencja — subwencję uzyskać można, ale nie ma młodzieży handlowej, którą by się uczyć chciała. Niech więc stowarzyszenie tej młodzieży, zajmie się tem, by jej członkowie do istniejącej już szkoły uczęszczali, a nie będzie potrzebować składek na urządzenie u siebie osobnych wykładów, z których i tak z małym wyjątkiem nikty nie korzysta.

W końcu listu niniejszego zwrócić uwagę Waszą na wychodzące tu pismo, o którym już wspominałem, pod tytułem *Więzek* a redagowane przez p. Medweckiego, współdyrektora tutejszego towarzystwa zaliczkowego, który pracuje nad utworzeniem związku istniejących takich w kraju stowarzyszeń i spółek. Wielkopolskie, która na tym polu wiele już zrobiła, powinna pracować obchodząc. W piśmie wspomnianem zawierającym wiadomości o ruchu stowarzyszeń, o giełdzie, o różnych sprawach dotyczących spraw towarzystw zaliczkowych, zasługują szczególnie, moim zdaniem, artykuły dr. Skalkowskiego o papierach publicznych na uwagę.

Paryż, 15 kwietnia.

(Śmierć Seweryna Elzanowskiego. — B. Sarrans jeune. — Coraz to ciemniej. — Trojaki septennat: republikański, neutralny i monarchiczny. — Pan de Broglie nie żeni się. — Powrotne zmierzanie Olliviera. — Inne nowiny.)

E. S. Dzisiaj o godzinie 12 pochowamy zwłoki zmarłego na suchoty **Seweryna Elzanowskiego**. — Donosząc o bolesnej stracie, jaką ponosi emigracja nasza w osobie zasłużonego obrońcy sprawy polskiej na polu politycznym i piśmienniczym, który zgasł przedwcześnie, bo liczył lat dopiero 52, wstrzymuję się od szczegółów biograficznych, bo sądzę, że obszerniejszą nekrologią poświęcić dawnemu współpracownikowi *Dziennika Północnego*. — Od kilku lat mimo nadwyrężonego zdrowia, nie zaniedbywał sp. Seweryn Elzanowski służby publicznej i był jeszcze jednym z najczynniejszych członków emigracji. Przez cały czas wojny pruskiej był sekretarzem komisji tymczasowej, która próbowała uzyskać od rządu pozwolenie do formacji oddziału polskiego; — a gdy się to nie udało — wstąpił do gwardii narodowej i brał udział we wszystkich zebraniach i naradach polskich podczas oblężenia.

Do końca życia był sekretarzem kilku towarzystw naszych, a mianowicie Towarzystwa pomocy naukowej i komitetu instytucji Czei i chleba. — Zostaje po nim wdowa z siedmioletnią córką. Cześć pamięci uczciwego człowieka i gorliwego patrioty.

Wspomniałem w ostatnim liście o śmierci pan B. Sarrans jeune. Starzec ten 84 letni był do ostatnich chwil pełnym ognia i zapалу. — Dawny oficer wojsk napoleońskich dostał się był do niewoli moskiewskiej w r. 1812, był wywieziony do Tobolska. Powracając z Syberii doświadczył na Litwie gościnności polskiej i przez całe życie okazywał wdzięczność swoją, że udzielał rodakom naszym pomoc, jako członek komitetu franko-polskiego, to wstawiając się u rządu za emigracją i zakładami naszymi, to okazując wszelkie sympatyje swoją wszelkimi sposobami. Na wszystkie uroczystości emigracyjne przychodził jako swój do swoich, — na pogrzebie znakomitości naszych często przemawiał w imieniu sympatyj francuskich dla Polaków; był jeszcze obecny na pogrzebie generała Rybińskiego, a z rozrzewnieniem przypominamy sobie mowę jego nad grobem młodego rodaka naszego Run-giego, zabitego pod Buzenval w obronie Francji. Niestety dowiedzieliśmy się o jego śmierci tylko z dzienników i żaden z Polaków, ile wiemy, nie mógł wynurzyć żalu naszego i sympatyj dla jednego z najlepszych naszych przyjaciół.

Położenie polityczne staje się codziennie mniej jasnym. *Journal de Paris* donosi o dwóch *communiqués*: jeden posłany do dziennika *Union* z powodu polemiki przeciw władzy, jaką marszałek MacMahon otrzymał od Zgromadzenia; drugi do *Liberté* z powodu listu p. E. Olliviera ogłoszonego w tym dzienniku. Oprócz tego p. Depeyre, minister sprawiedliwości, wystosował okólnik do prokuratorów generalnych, — aby powoływali przed sądy wszystkie dzienniki, któreby na przyszłość odważyły się coś pisać przeciw władzy, jaką marszałek otrzymał od Zgromadzenia. A więc ministerstwo odpiiera napady... ale napady czyje? Oto przyjaciół swoich, t. j. bonapartystów i legitymistów, bo ci właśnie, którzy uchwalili septennat, dzisiaj go chcą obalić, a żaden z republikanów, którzy przeciw septennatowi głosowali w izbie nie protestuje przeciw uchwałom Zgromadzenia. Organ ministerstwa już od kilku dni gniewa się na legitymistów czystej krwi, których nazywa *les révoltés de la droite*. Zdaje się, że dawniej większość nie będzie miała w Izbie p. Broglie w Izbie po powrocie z feryi. Nie sądzić jednak, że minister zgadza się we wszystkim z prezydentem republiki. — *La Presse*, organ marszałka, broni septennatu republikańskiego, a *Franciais*, dziennik pana de Broglie, jest za septennatem neutralnym. Jeżeli dodamy do tego, że prawica nie zbuntowana życzy sobie septennatowi, będącemu monarchii bez króla, to łatwo zrozumieć, jak trudno tu cokolwiek zrozumieć w tym zakłętym kole intryg, z jakiego Francja wydobyć się nie może.

Nie dosyć było p. de Broglie do zaciemnienia horyzontu dwunastkami i imbrogliami: oto zmarłych wstaje gdyby upiór jaki, dawne widmo 2 grudnia i zaczyna prawić wyrocznie polityczne i delickiego trójnoga. Prawda, że p. de Broglie tej konkurencji znieść nie chce i zaczyna się między nimi walczyć, która przypomina kłótnię Merkuryusza z Soryaszem w *Amfitryonie* Moliera. P. de Broglie kazał zaprzeczyć pogłoskom o mającym się odbyć ślubie jego z baronową Alquier, ale zkaż wzięcia się tak dobitna pogłoska?

Zmarły wstanie pana Olliviera wywołało w dziennikarstwie prawie oburzenie. *Le Pays* między innymi nazywa go — wywierzalą trucizną parlamentarną.

Wiadomość o dymisji jen. Chanzy nie sprawiła się, ale popularność jego znacznie się zmniejszyła od dwóch tygodni. — Pokazał się nowy list legitymisty p. du Temple, który w słowach apokaliptycznych powstaje energicznie jak p. de Francieu przeciw nienużalności septennatu.

Ciemno wszędzie!

Wyszło z druku dzieło p. Latour des Moulins pt.: „*Liberté et autorité*” z ciekawą przedmową, którą w przyszłym liście rozbieżemy.

NIEMCY.

* **Berlin**, 17 kwietnia. Z obrad parlamentu nad projektem do prawa wojskowego w dniu wczorajszym jedynie dyskusja nad tym paragrafem większą budziła interes, który mówi o służbie wojskowej kandydatów stanu duchownego. Rozprawy nad tym przedmiotem — tak odzywa się *Germania* — bliżej nas jeszcze mogły być zapoznać z duchem projektu rządowego i uosobieniem parlamentu. Nie tylko z katolickiego ale i chrześcijańskiego stanowiska nie można zgodzić się na to, ażeby aspirant do stanu duchownego zmuszonym był służyć pod bronią. Nie tylko bowiem do wyświęconego księdza ale i do kandydata teologii stosuje się to zdanie: „Schowaj miecz twój do pochwy”. Tylko takie prawodawstwo — są słowa *Germanii* — które nie opiera się na zasadach chrześcijaństwa, może na podobne nie zważać względy. Parlament miał wczoraj do wyboru między chrześcijaństwem a pogaństwem. Środkowej drogi tutaj nie było. Dla tego nie mało zdziwiliśmy się — tak kończy organ katolicki swoje uwagi — że cała prawica parlamentu i deputowani jak hr. Moltke, Maltzahn-Gültz nie popierali wniosków katolickich posłów. Nie wdając się z naszej strony w rozbiór tej kwestii nadmieniamy, że z przeciwnych strony utrzymywano, że ogólna jest służba wojskowa, że wszyscy mają interes w utrzymaniu porządku i że dla tego wszyscy wedle siły i możliwości przytoczyć się winni do podtrzymywania państwa. Rozprawy nad projektem do prawa wojskowego doszły w dniu dzisiejszym aż do § 42. Wszystkie paragrafy przyjęto jużto wedle propozycji rządowej, jużto komisyjnej. Jak się zdaje, w bieżącym jeszcze tygodniu przyjętym będzie projekt do prawa wojskowego w drugim czytaniu.

W poniedziałek rozpoczęło się dyskusja nad projektem do prawa o wydaleniu sług kościelnych. Według *National Ztg.* odbywały się już narady między liberalnymi posłami co do przyszłych wniosków do tego projektu.

Stosunki handlowo-celne pomiędzy Prusami a Rosją zajmują od dni kilku w wysokim stopniu koła kupieckie w Petersburgu. Powodem do tego jest pismo kupców królewieckich, wysłane do przewodniczącego w stowarzyszeniu petersburskiem, mającemu na celu podniesienie rosyjskiego przemysłu i handlu. Pismo to ma być zapowiedzią nowej konwencji handlowo-celnej, i za takie uważają je powszechnie w Petersburgu. Pismo królewieckich kupców odczytano na posiedzeniu petersburskiego towarzystwa ku popieraniu przemysłu i handlu rosyjskiego, i poddano następnie dyskusji. Rosyjska *Petersburger Ztg.* poświęca sprawie tej obszerny wstępny artykuł, podczas gdy *Ruski Mir* ogłasza tylko krótki, referujący artykuł o całym posiedzeniu, reszta dzienników, wychodzących w Petersburgu, nie dała jeszcze żadnej o przebiegu posiedzenia wzmianki. Memoriał królewieckich kupców, przesłany równocześnie niemieckiemu urzędowi kanclejskiemu, wylicza wszystkie niedogodności i trudności, jakie ze strony Rosji spotykają prusko-rosyjski handel i wstrzymują wolny jego rozwój. Memoriał wspomina o trudnościach, jakie spotykają w Rosji zagraniczne towarzystwa zabezpieczeń, do których zapisania się rzadko otrzymać można pozwolenie. Co się tyczy morskiego handlu, żyjący niemieccy, aby Rosja zezwoliła na te same prawa dla Niemiec, co dla Anglii w r. 1859, aby na nową zgodziła się taryfę celną. W ogóle żąda memoriał zupełnej zmiany dotychczasowych stosunków handlowych, na których Niemcy znacznie cierpią, a które Rosji najmniejszej nie przynoszą korzyści. Po odczyceniu powyższego memoriału królewieckich kupców, wniosk p. Noskow o wydrukowanie całego memoriału, przesłanie go petersburskiemu i moskiewskiemu giełdowemu komitetowi, i wysadzenie osobnej komisji do bliższego zbadania całej sprawy. Zgromadzenie przyjęło znaczną większością głosów wniosek Noskova.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 16 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby niższej stało na porządku dziennym obok przedłożenia kolei żelaznych, ustne sprawozdanie o zmianach dokonanych przez Izbę wyższą w pierwszej ustawie wyznaniowej, tudzież drugie czytanie trzeciego wniosku wyznaniowego.

Za dni kilka, bo z zebraniem się delegacji wspólnych, co nastąpi w poniedziałek, punkt ciężkości spraw politycznych przeniesie się do Pestu. Cesarz odjeżdża tamże w sobotę, a w niedzielę popiesze się na nim trzej wspólni minist. Andrassy, Kuhn i Holzgethan a to w towarzystwie szefów sekcji pp. Hoffmana, Orczego i jen. Benedeka. W poniedziałek nastąpi otwarcie posiedzenia delegacyjnych. Austriackiej delegacji przewodniczyć będzie dr. Kechbauer, terazniejszy marszałek Izby niższej, węgierskiej prawdopodobnie p. Perczel. Po załatwieniu niezbędnych formalności przedłożą wspólni ministrowie delegacyom budżeta spraw zagranicznych, wojny i skarbu, które w ogóle nie wiele się różnią od budżetów roku zeszłego. W budżecie ministerstwa wojny znajdujemy pozycję dwukroćstotysieczną, jako czwartą ratę na kontynuowanie fortyfikacji w Przemyślu. Widać, że rząd ma zamiar doprowadzić do skutku obwarowanie Przemyśla i że wiadomość o nagłym zaprzestaniu prac fortyfikacyjnych nie ma żadnej podstawy. Keisga czerwona ukaza się dopiero później. O ile dziś wiadomo, obejmie ona między innymi dokumentami odnoszące się do wysłania floty na wody hispańskie, dalej noty wysławiające stosunek Austrii-Węgier do Rosji i dokumenta o układach celnych. W budżecie ministerstwa spraw zagr. poczynił hr. Andrassy oszczędności na 112,000 złr., z której to sumy przypada na sam fundusz dyspozycyjny 100,000 złr. Dnia 21 bm. będzie miało miejsce urzędowe przyjęcie delegacji wspólnych przez monarchę w zamku królewskim w Budzie; na przemowę marszałka odpowie cesarz krótko. Dotknie przy tej sposobności niezawodnie politycznej sytuacji i wskaże na odpowiedź monarchów. Rozprawy delegacyjne poruszać się będą tą razą w szybkim tempie — tak przynajmniej można z wszystkich wniosków.

Hr. Zichy mianowany świeżo ambasadorem austro-węgierskim w Carogrodzie, wyjeżdża tam jutro. Spotka się on w stolicy sutańskiej niezawodnie z ks. Serbskim, który udaje się 18 bm. w podróż do Carogrodu.

FRANCJA.

* **Paryż**, 15 kwietnia. Okólnik ministra sprawiedliwości Depeyre będzie przedmiotem interpelacji Zgromadzenia narodowego zaraz po jego ponownym zebraniu się. *Univers* pisze w tej kwestii, co następuje: „Deputowani, przebywający w Paryżu i Wersalu wielce są niezadowoleni z okólnika ministra i tak

deputowani prawicy jak lewicy zgodzili się na zainteresowanie rządu w tym względzie. Pytanie tylko, czy interpelacja będzie mogła być tak sformułowaną, aby prawica mogła głosować z lewicą, nie naruszając ani słowem prawnej trwałości septennatu, który wszyscy chcą uszanować, nie przynosząc w ofierze swych zasad.”

Rząd ks. Broglie zamysła i zagraniczne dzienniki, wchodzące do kraju ostrzejsze krytyce, a mianowicie na prasę niemiecką bacznie zwrócić oko. *Patrie* dowiaduje się, że wszystkie zagraniczne dzienniki, zawierające zaczepki przeciw septennatowi, będą zupełnie zakazane. Czy kraj zyska co na tym, wątpić należy, bo obcy sąd wysię tylko może na korzyść zasłanionego zbytnio we własną wielkość narodu. Rząd Napoleona III. tą samą poszedł drogą, a przecież nie nie zyskał na ograniczeniu wolnego słowa i był powodem coraz to większej demoralizacji kraju.

Doszły do skutku w parlamencie niemieckim kompromis w kwestii wojskowego prawa, wywołał w dyplomatycznych kołach paryżskich wielkie niezadowolenie, a mianowicie nie mile dotknął całej klerikalnej stronnictwo, które aż do ostatniej chwili ludziło się nadzieją, że kompromis nie przyjdzie do skutku.

Dzienniki dowiadują się już nieco o pierwszych posiedzeniach rad generalnych. Na posiedzeniu rady jenernej korsykańskiej stawilo się, jak wiadomo, tylko 19 członków, a 60 do nich należy. Bonapartyści nie stawili się bowiem z powodu, że ks. Napoleon miał przewodniczyć posiedzeniu. Ks. Napoleon miał podobno złożyć z tej przyczyny prezydenturę. W radzie jenernej departamentu Lot miało przysiąc zaraz na pierwszym posiedzeniu do wielkiej scysji, bo któryś z członków rady zainterpelował prefekta o nowe prawo przeciw merom. Prefekt odmówił odpowiedzi na interpelację, a rada jeneralna postanowiła dalsze w tej mierze przedsięwzięcie kroki. W radzie jenernej w Marsylii przysięło również do scen burzliwych. Przewodnicząc radzie p. Labadie miał dłuższą mowę, w której wystąpił przeciw polityce rządu, a podnosząc wszystkie środki rządu wymierzone przeciw radom jeneralnemu, postawił wprost pytanie: czy jest zamiarem rządu przywrócić cesarstwo? Labadie przypisywał nadto wszystko złe dotychczasowe w kraju winie rządu, który polityką swą wstrzymuje rozwój handlu i przemysłu. Prefekt Tracy zaprzestował przeciw takiemu mowie p. Labadie i oświadczył, że całe przemówienie przewodniczącego przesłał rządowi. Na to oświadczenie prefekta zabrzmiły naraz głosy z zgromadzenia: „Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyje Francja!” a gdy do tego przystąpiło się kilka głosów z okrzykami: „Vive le Roi!” powstał naraz w sali posiedzenia wielki zgiełk, iż obrad nie podobna było dalej prowadzić i musiano zamknąć posiedzenie. Prawie wszyscy członkowie rady jenernej oburzyli się na prefekta, który ich zdaniem chciał umyślnie skandal wywołać. Zająście to poruszyło do żywego umysł w całej Marsylii, spokój przecież nie został zakłóconym.

Soir donosi, że jenerał Bourbaki, obecnie gubernator Lugdunum, ma ważne otrzymać stanowisko. Ze zaś po gubernatorstwie w Lugdunum nie ma wyższego stanowiska nad paryżkie, sądzą powszechnie, że jenerał Bourbaki powołanym będzie do Paryża w miejsce jenerała Ladmiraulta.

Sąd wojenny rozstrzygnął, iż nie ma najmniejszego powodu do śledztwa przeciw pułkownikowi Stoffel, jak to był wniosk jenerał Pourcet, komisarz w procesie Bazaine'a. Jenerał Pourcet żądał, jak wiadomo, aby pułkownika Stoffel pociągnąć do odpowiedzialności, ponieważ ciąży na nim podejrzenie, iż usunął depesze marszałka Bazaine'a do marsz. Mac-Mahona z dnia 24 sierpnia.

Contre-amirał Ribourt, przeznaczony na komisarza rządowego do Nowej Kaledonii w znanym sprawie ucieczki Rocheforta i towarzyszy, ma być mianowanym gubernatorem Nowej Kaledonii w miejsce dotychczasowego gubernatora de la Richerie. Nominacja contre-amirała Ribourta na tę posadę ma nastąpić dopiero po przeprowadzeniu przezeń śledztwa.

Marszałek-prezydent daje w dniu dzisiejszym wielki obiad dla 20 merów Paryża. Po obiedzie będzie oficjalna recepcja. W przyszłym tygodniu danym będzie wielki dyplomatyczny obiad, poczem przedstawienie teatralne.

Na prowincji czynią obecnie wielkie przygotowania do wystaw rólńczych. W miastach Nizzy, Aldi, Chateauroux, Mont de Marsan, Nantes, Macon, Auxerre, Saint Lô, Niort, Soissons i Meude naznaczono już czas rozpoczęcia wystawy i jej zakres istnienia.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 15 kwietnia. Jędea z szwajcarskich oficerów przebywających w obozie republikańskim zamieszczą w Baseler Nachr rzewny i zajmujący opis pobojowiska po krwawej walce pod Sommorostro.

Z zapadającą wieczorem (27 marca) — czytamy tutaj — zebrały się bataliony, aby obliczyć, ilu z walczących zostało drużyny, zaledwie jedna trzecia pozostała; wszyscy wyżsi oficerowie polegli; batalionami dowodzili kapitanowie lub porucznicy. — Oddział marynarzy, wybór najpiękniejszej młodzieży, nadsięgnął w pospólistwo zadanie na czele trzech oficerów; gdyśmy żołnierzy o ich zapytali towarzyszy, wskazano nam wieś San Pedro; stała się dla nich cmentarzyskiem. Pułkownik *Osciatene*, komendant artylerji, polegił w chwili, gdy około godz. 6 wieczorem zamierał na linii bojowej ogień działowy. Dzień cały spędziliśmy na orientowaniu się wśród labiryntu pobojowego potracając się co chwila o haubice, bomby i kule, o rozmaitszego rodzaju materyały wojenne i skostniałe ciała walczących. Biedni strzelcy z Barastro, których po trzykroć wysyłano do szturmów, powracali obryzani krwią i błotem; strasznie było spojrzeć na nich, wielu z nich było bez obuwia, gubiąc buty i trzewiki w kałużach, którą brnąd byli zmuszeni. Mimo tego wszystkiego ani jedna z ich piersi nie wyrwała się skargą; każdy z nich wrzał wściekłością i pragnieniem odwetu. Mamy 16—1800 rannych i zabitych. Dziś przyniesiono rannego jenerała Primo de Riverę; skarżył się z ciężko rannymi żołnierzami. Dekoracją tego obrazu jest okoliczna pełna rannych i zabitych. W sobotę i niedzielę grzebano poległych. Żołnierze inżynierji głębokie kopali doły; maroderzy szukali wśród zabitych przyjaciół krewnych. Powoli i powoli zapelniali się groby poległymi. — Wyglądali okropnie; twarze ich zmienione nie dopoznania, członki wykrzywione boleścią. Jeszcze raz jeden spojrzmy na młodą hispańską, którą chwil kilka pokryje żółta ziemia! Podczas gdyśmy w roli niemych i ślepych przeżeraniem świadków przyglądali się owej smutnej panoramie wojennej, rozpaczyli działu swą powinność, kule gwizdały w powietrzu i zmuszając nas do opuszczenia pola umarłych. Potrzeba było 32 godzin bez przerwy, aby uporać się z rannymi i zabitymi; jednych składano do wiecznego spoczynku, innych umieszczano w polowych szpitalach

Zarząd główny
Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego
wzywa niniejszem następujące tu wymienionych a z pobytu niewiadomych członków, aby, jeżeli chcą uniknąć skutków w § 10 i § 2 13 Ustawy zagrożonych, na ręce Sekretarza Zarządu Głównego W-go. Kazimierza Zarskiego w Poznaniu, Kozia ulica 11, **najdalej do 1 maja r.b.** donieśli Zarządowi Głównemu o miejscu teraźniejszego pobytu i zapłacili składki zaległe:

Adamowski Wincenty
Adamski Kazimierz;
Bartkowski Augustyn;
Berndt Hermann;
Biały Franciszek;
Bykowski Władysław;
Cwikliński Nikodem;
Dziembowski Stanisław;
Emerich;
Hajnowski Ludwik;
Jaruszewski;
Karczewski Teodor;
Kłabecki Maksymilian;
Kłosowski Ignacy;
Kobyliński Stanisław;
Konieczny Bronisław;
Kowalski Władysław dawniej w Rogaszycach;
Kowalski Władysław dawniej w Drzazgowie;
Kunów Ludwik;
Mankowski Ignacy;
Michalski Ewaryst;
Molinek Jan;
Nowak Rudolf;
Paternowski Ignacy;
Pawlak Franciszek;
Pietrowicz Ignacy;
Przystanowski Hilary;
Reut Nepomucen;
Siciński Jan;
Sielski Wawrzyniec;
Sienkiewicz Kazimierz;
Słotwiński Franciszek;
Strachanowski Jan;
Thiel;
Wachner Marcin;
Wejdner;
Wesierski Franciszek;
Wiśniewski Kazimierz;
Wiśniewski Władysław;
Wojciechowski Piotr;
Wojtyński;
Wysogórski Piotr;
Zawodny Marcin.

Poznań, dnia 31 marca 1874. (2040)

St. Szaniecki,
Przewodniczący w Zarządzie Głównym

Jeszcze JASTRZĘBIOWI.

Skoro wszyscy na Jastrzębia,
Co to spony tak zagłębia,
To i ja też słowko rzeknę
J choć grozi nie ucieknę.
Nie umiesz być, siebie panem
Myśl szatańską, więc przeklęta
Lepiej zostań Pelikanem
J krwią żywć swe pisklęta.
Choć za prawdę; — zemsta wściekła
Nie rzucaj się w otecha piekła
J nie kalaj swego gniazda,
Bo kpi z Ciebie Twoja gwiazda. —
(2315) **K. Z.**

Wysłaż z druku i jest do nabycia (1430)
Książeczka o Kościuszcze
dla dzieci polskich ułożył J. Chociszewski.
96 str. z obrazkami Kościuski. Cena z oprawą 3 sgr., z przes. franko 3 1/2 sgr. Cena w partyach 25 opr. egz. 2 tal. 5 sgr. za 50 egz. 4 tal., za 100 egz. oprawnych 7 tal. Upraszam się o łaskawe spieszne tej książeczki zamówienia pod adr. **J. Chociszewski Poznań.**

Egzamin na wolontaryuszów.

Przygotowanie wraz z pensją.
Nowe kursa rozpoczynają się z dniem 8 kwietnia. (1711)
Dr. Theile.
Poznań, Św. Marcin 66.

Rok szkolny w wyższej szkole żeńskiej w Sremie rozpoczyna się w wtorek dnia 21 bm. a egzamin papienek zgłaszających się 20 bm. o godzinie 2 po połud. (2307)

Wanda i Melania Chmielewskie.

Pana Michała Brzeskiego, inżyniera cywilnego z Miłosławia, polecamy pp. właścicielom i rządcom do wykonywania szczegółowych pomiarów, zaprowadzenia płodozmianów, niwelacji kanałów i rowów, drenowania i irygacji łąk.
Pan **Brzeski** wykonał powyższe prace w naszych majątkach tak tanio, sumiennie i umiejętnie, że na polecenie ze wszelkich miar zasługuje. (2319)

Bolesław Lutomski
z Stawu,

Józef Łukomski
z Gonic,
Józef Wichliński
z Unii.

Nauczycielka Polka, która od lat kilku w tym zawodzie pracuje, poszukuje miejsca. Bliższe wiadom. A. P. post. rest. Poznań. (2265)

Bona Polka, posiadająca język fr. i niem., zdolna udzielać początków w naukach, poszukuje miejsca. Listy **A. Z. poste restante Piasiki** [Sandberg.] (2270)

Żywoty ŚŚ. Patronów Narodu Polskiego.

Ułożył **JÓZEF CHOCISZEWSKI**

z 25 obrazkami.

Treść. Wstęp. N. Marya Panna. Hymn do N. Maryi Panny niepokalanie poczętej przez X. Tomickiego. S. Joachim, s. Józef, s. Andrzej ss. Cyryl i Metodyusz s. Wacław, s. Wojciech, ss. Jędrzej i Benedykt, pięciu braci Polaków, s. Stanisław, s. Florian, s. Helena, s. Apolonia, s. Dorota, s. Barbara, s. Jacek, s. Czesław, s. Iwo Odrowąż, s. Bronisław, s. Wincenty Kadłubek, s. Salomea, s. Kinga, s. Jolanta, s. Jadwiga, s. Jan Kanty, s. Kazimierz, s. Stanisław Kostka, s. Szymon z Lipnicy, s. Jan z Dukli, s. Władysław, s. Zygmunt, s. Józefat Kuncewicz, s. Andrzej Bobola, s. Jan Sarkander, s. Małgorzata, s. Brygida, s. Elżbieta, s. Jerzy, s. Roch, Psalm do ss. Patronów Polskich, Obrona Świętych i krótkie wiersze o ss. Patronach przez X. Tomickiego. (1967)

Książka ta zawiera 208 str. z aprobatą Władzy Duchownej, ukończona będzie około 15 kwietnia r.b. Cena 10 sgr. z oprawą 12 1/2 sgr. 12 egz. za 3 tal. z oprawą 4 tal. 24 egz. za 5 tal., 24 oprawne za 6 1/2 tal.

J. Chociszewski, Poznań.

Wysadki głogu pospolitego, według grubości sortów. za 1000 3—6 tal.
Wysadki olszowe 2-letnie, silne, 2—3' wysokości " " 5—6 "
Jodły przesadzane 2—3' " " za kopę 3—4 "
Sosnę Weymuta przesadzaną 2—3' " " 6—8 "
Klony, drzewa do alei, czerwone i białe pełne jako też rozmaite drzewa i krzaki do ogrodów i parków poleca

C. Brüggemann

w Gnieźnie.

(904)
Kandydat katolicki filol., który złożył egzamin pro fac. doc., poszukuje natychmiast miejsca (2284)

nauczyciela domowego

Bliższe szczegóły przez eksped. Dziennika Poznań. na frankowane oferty sub. lit. N. O. 325 [2284].

Antykwnia **E. Calliera** poszukuje kompletnego egzemplarza

Encyklopedyi Orgelbranda,

wyd. pierwsze i większe.

Farby pokostowe

w rozmaitych kolorach, pokostem angielskim trwałym i dobrze schnącym zaprawione;

Froter zółty,

brązowy i biały; (2261)

Lakier z farbą

na podłogi etc. poleca

R. Barcikowski.

Guwerner młody człowiek, poszukuje miejsca do dzieć początkujących tu w W. K. Poznańskim lub w Kr. Polskim jako nauczyciel. Oferty uprasza, się pod lit. **F. S.** Poznań Zagórze Nr. 1. (2302)

Osiedliłem się jako

malarz, pozłotnik i rzeźbiarz w Krotoszynie.

Wykonuję wszelkie w ten fach wchodzące a mianowicie kościelne roboty jak najdoskonalej. (2240)

Mieszkam u p. Karóla Sierodzkiego.

Józef Kowolik.

PAPIER RIGOLLOT

CZYLI MUSZTARDA W LIŚCIACH NA SYNAPISMY
MEDAL ZŁOTY W LUGDUNIE 1872.

MEDALE SREBRNE HAVRE 1868. PARYŻ 1872.
MEDALE BRONZOWE PARYŻ 1855. TRIEST 1871.

Przyjęty w szpitalach paryżkich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuskiej i królewsko-angielskiej.

„Zachować macecie musztardowej wszystkie jej własności, otrzymać w kilku chwilach z łatwością skutek stanowiący z najmniejszą możliwą ilością lekarstwa, oto zadania, które p. Rigolot rozwiązał w sposób pożądaný itd.“
Dr. A. BOUCHARDAT (Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204). *f. Rigolot*

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw. (15)
W Paryżu, ulica Vieille-du-Temple Nr. 26.
W Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.

Aukcyja

lokomobili wraz z młockarnią jako też powozów i koni. (2339)

W czwartek dnia 23 bm. rano od 9 godziny sprzedawać będą za natychmiastową zapłatą w gotówce z polecenia właściciela na podwórzu spedytora Maurycego S. Auerbacha przy Magazynowej ulicy Nr. 15, przy Sapiżyńskim placu **lokomobile** wraz z **młockarnią**, dalej 2 elegancie, otwarte **powozy**, 2 **ciągacze**, 2 **konie robocze**, 2 **uprzęże do koeza** i 2 **uprzęże robocze**.

Katz, komisarz aukcyjny.

Lejarnia żelaza i fabryka machin

Urbanowski, Romocki & Co.

poleca tak do nowych jak i do dawniej zbudowanych gorzelni

aparaty Henzeg'o

do gotowania kartofli, tudzież kadzie zacierne i mieszadła do nich z urządzeniem do chłodzenia wodą. (2349)

Nakładem **Edmunda Calliera** wyszły następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach:

Wdowiszewski W. J.:

Kobieta w hist. sztuki.

Cena 1 tal.

Turgeniew:

„Helena“, powieść

przekład

Aleksandry Callier.

Cena 1 tal. 10 sgr.

Cieszkowski Henr.:

Notatki z mojego życia

Cena 1 tal. 15 sgr.

Znaczny handel wina i fabryka szampana nad Renem poszukuje dobrze poleconego agenta za wysłką prowizją do sprzedaży. Tylko dobrze poleceni zechcą frankowane oferty przesłać sub **H. 4872** do **Haasenstein & Vogler**, ekspedycyja anonsów w Kolonii. (2300)

J. Ehlert jubiler i złotnik. Wrocławska ul. Nr. 9.

poleca swój zakład z wyrobów złota i srebra w najumiarkowanych cenach. Wszelkie nowe roboty jako też reparacje w tych przedmiotach, prędko i starannie wykonane zostaną.

10 kuf węgierskiego wina, Bordeaux i reńskie wina

przeszło 1000 butelek i w beczkach są tanio do nabycia. (2313)

Hotel du Nord w Gnieźnie.

Piotr Rutkowski.

Obwieszczenie.

Podpisani fryzjerowie zamykać będą i tegorocznego lata lokale swe handlowe w niedziele po południu o 3 godzinie od 26 kwietnia do ostatniego dnia września, o cześć dla łaskawej wiadomości donoszą. (2344)

Ludwik Gehlen, J. Caspari, Jakób Buchholz, Desfossé Successeur de Montigny, C. F. Peter.

Odebrawszy świeżą przesyłkę

francuskiej kolorowej i białej bielizny

poleca takową jak nie mniej

wszelkie nowości wiosenne
H. BONIARSKI

(2338)

w dawniejszym składzie

Loga & Bieliński.

Na dniu 26 kwietnia o godzinie 6 po południu odby się w obery pana Bergera na sali jako w drugą rocznicę **Walne Zebranie Towarzystwa Przemysłowego inowrocławskiego**, na którym odczyta (5308)

Dr. Rakowski

O wodzie, morzu i skarbach zeń wydobywanych

Poczem nastąpi sprawozdania: sekretarza, podskarbiego i bibliotekarza. Wstęp na salę złp., nieogranicza się szczodrościowość. O liczny udział uprasza

Dyrekcya.

Warszawski magazyn obuwi

męskiego i damskiego

bogato w wyborowe towary zaopatrzone przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18**

naprzeciw hotelu francuskiego. (1291)

F. ANDRZEJEWSKI.

W wymienionych poniżej kopalniach przyjmują się aż do dalszego zamówienia na pojedyncze ładunki wozowe węgli za zaliczką lub poprzedniemi przesłaniem sumy kupna:

A. w kopalni Brandenburg

pod Rudą, Górny Szląsk:

węgle w kawałkach 10 sgr. za hektolit franco
węgle w koskach 9 sgr. wagon dworzec
węgle drobne 4 sgr. Ruda.

B. w kopalni Katarzyna

pod Rudą, Górny Szląsk:

węgle w kawałkach 8 sgr. za hektolit fr. wa-
węgle drobne 3 sgr. gon dworzec Ruda.

C. w kopalni Karól Emanuel

pod Rudą, Górny Szląsk:

węgle w kawałkach 9 sgr. za hektolit franco
węgle drobne 3 sgr. wagon w kopalni
Karól Emanuel.

D. w kopalni Wolfgang

pod Rudą, Górny Szląsk:

węgle w kawałkach 9 sgr. 6 fen.
węgle w kostkach II. gat. 7 sgr. 9 fen.
węgle drobne 2 sgr. 9 fen.

za hektolit franco wagon na stacji Gutehoffnungshütte.

Hektolit węgli równa się wadze 1,66 centnara. Rozsyłki uskuteczniają się w wagonach, obejmujących 66, 99, 119 i 132 hektolitrow. (2316)

Zarząd kopalni

Brandenburg, Karól Emanuel, Katarzyna i Wolfgang w Rudzie, Górny Szląsk.

Grand Hôtel de France

przy Wilhelmowskiej ulicy

poleca szanownej podróżującej Publiczności swoje wygodnie urządzone pokoje, skora usługę, doskonałą kuchnię, dobre i tanie wina. Pojazd hotelowy jest na usługi do wszystkich pociągów.

Wszelkie zamówienia na **śniadania, obiady i kolacje** oraz **salą z przybocznymi pokojami** na wszelkie uroczystości przyjmuje i jak najakuratniej wykonuje.

Poznań w kwietniu 1874.

T. LUZIŃSKI.

Kupiec, zdolny buchhalter,
w średnim wieku, życzy, aby mógł w buchalterii w jakimkolwiek zakładzie stałe lub na godziny być zajęty. Adres T. 5 w eksped. D. Poznańskiego 2303. (2303)

Uwiedomienie.

Przy dzisiejszych krytycznych czasach magazyn fortepianów jako niedający nadziei pokrycia wydatków bieżących zamknąć tymczasowo na rok jeden. — Obecnie objęta będzie prowincja, celem **strojenia, poprawiania nowych zepsutych, oraz przerabiania starych na nowe fortepiany.** — Obok tego, wozik będą z sobą znaczny zapas wszelkich przedmiotów toaletowych, takich, jak złota, jako i złota talmy oraz i innych gustownych przedmiotów, które po nader niskich cenach sprzedawać będą. Sumienna i dokładna praca, uczciwy i skromny handel, zapewniam. (2163)

K. Dmochowski,

Fabrykant i stromistrz fortepianów. Uczeń Erarda z Paryża i Steinwaga z Nowego Jorku.

Pieniądze!

Podgórna ul. 14
Pożyczki **każdej wysokości** daje na zastaw lombard (2335)
Józ. Warszawskiego
Podgórna ulica 14.
Zastawy chronią się jak najstaranniej.

Czekolade

szwajcarską, strasburską, hanowerską i drezdeńską poleca

A. Luziński.

(2334)

Kawę Sacca

Braci Lefeldt w Hamburgu funt po 5 sgr. i

kawę figową

Andre Hofera, Salzburg i Freilassing funt po 8 sgr. polecają en gros et en detail. (2336)

W.F. Meyeri Sp.

Wilhelmowski plac Nr. 2.

Skórki pomarańczowe

kupuje w jak najniższych ilościach (2233)
A. Badt, Żydowska ul. Nr. 27.

Najnowszy wynalazek!
Krakówka,
wódka żółdkowa, z najdelikatniejszej i najdroższych ziół destylowana. (2294)

Z Paryża do Poznania

tu dzieć miast czwartę strefy ekspeduje „pr. express“ (2152)

paczki do 5 ko. za 23 do 28 sgr.

„ 10 „ 36 „ 54 „

Office international

des Paquets express

Jacques Zébaume

Paryż Kolonia n.R.

35 bis rue Trévise 1 Marzellenstr.

Taryfy frachtowe na żądanie w Red.

Dz. Pozn. Poszukuje się agentów

w W. Ks. Poznanskiem. (H. 4796)

Mój w Rynku położony

hotel Paryski

pod Nr. 12 mam zamiar wydzierżawić

od 1 października b. r. Reflektujący

zechcą się zgłosić do podpisano i o

bliższych warunkach dowiedzieć.

Kecynia. (2160)

Sal. Lewinsohn.

Dnia 17 i 18 czerwca

rozpoczyna się w Hamburgu na nowo

wielka gwarantowana loterya

pieniężna (którą nie jeden już

we szczęście zawiądza) a która

z względu na 7 oddziałów obejmuje wy-

grane główne event. (2291)

120,000 talarów

50,000, 10,000, 30,000, 20,000,

2 po 12,000, 10,000, 3 po 8,000,

3 po 6,000, 5 po 4,000, 13 po 4,000,

11 po 3,200, 11 po 2,400, 28 po 2,000,

2 po 1,600, 56 po 1,200, 152 po 800,

2 po 600, 2 po 450, 362 po 400,

412 po 200 tal. itd. itd. Do powyższe-

go 1 oddziału rozsyłam 4 losy oryginalne

po 2 tal. i 1 oryginalny

losów po 1 tal. i 1 oryginalny

po 1 tal. (H. 01754)

za przesłaniem gotówki lub

zaliczką akuracie do wszystkich

oddziałów jako też po ukończeniu

ciągnięcia bez wezwania wygrane i

wykazy wygranych.

Niechaj więc nikt przy tej nadar-

zającej się do wygrania sposobności

nie omieszcza podać szczęścia ręki,

ile że wpłata, jest tylko mafa a

skutek może być za to wielki.

Zamówienia uprasza się przestając jak

najprędzej, ponieważ zapas łatwo

rozrebrany zostanie.

Jakób Baruch

dom bankowy i wekslowy

w Hamburgu.

Aukcja starych i nowych mebli.

W poniedziałek dnia 20 m. b. rano od 9 godzin sprzedawać będą najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite piękne meble jako to: szafy, kanapy, stoły, krzesła, zwierciadła każdej wielkości, 2 mahoniowe stoły do pisania, dywany każdej wielkości, partya rzeczy z alfidy, parasole i parasolki. (2340)

Katz, komisarz aukcyjny.

Aukcja cygar.

Z polecenia zamiejscowego domu sprzedawać będą za natychmiastową zapłatą w gotówce we wtorek dnia 21 m. b. rano od 9 godzin w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 80 tysięcy dobrych cygar w całych lub pojedynczych partiach. (2341)

Katz, komisarz aukcyjny.

Zgrzebielce i szczotki do czyszczenia koni

słomianki z kokosowego włókna

łożka żelazne, gwoździe drutowe

maszynki do kawy i do herbaty

tace mosiężne, kuchnie petroleowe (1483)

brzytwy, nożycki, scyzoryki jako i wszelkie sprzęty domowe i kuchenne poleca

M. Sikorska.

Św. Marcin 13.

Król pr. losy loteryjne

do ciągnięcia głównego 149

pr. loteryj, od 17 kwietnia do 4 maja, roz-

syła za gotówkę: oryg. 1/2, 45 tal.,

1/2, 22 tal., udziałowe 1/2, 10 tal.,

1/2, 5 tal., 1/2, 2 1/2 tal. (1090)

30 C. Hahn w Berlinie, S. Kommand. str. 30

Królewiecka loteria koni

Ciągnięcie 20 maja 1874. 2250 wy-

granych. Wygrane główne: 7 komple-

tów pięknych ekwipaży, jako pierw-

szysza: nader elegancka czwórka z

landarą. 4 pary cugowców i 22

wierzchowce. Losy po 3 marki (1 tal.)

do nabycia u panów J. Ruschke i u

H. Tilsnera w Poznaniu. (2153)

Do wyborców!

Po dopełnieniu Waszej powinności w obec

ożywionego czeka was nie mniej wielka, to

jest powinność polepszenia Waszego poło-

żenia, Waszych finansów. — Każdy rozsądny

wie, że to się nigdy stać nie może bez poświę-

cenia pewnych środków; poświęcając więc

będzie dla każdego, jeżeli im otworze drogę,

na której

bez różnicy stanowiska

partijnego

osiągają cel ten za małą ofiarą pieniężną.

Równie jak wiele jest dróg, które do Ry-

nu prowadzą, tak samo rozmaite nadarzają

się także sposobności do robienia szczęścia,

między niemi nie ma jednak żadnej, którąby

przez

gwarancją państwową

podala każdemu taką pewność, że wygrana

otrzyma także, jak niniejsza, na którąśmy

chcieli zwrócić uwagę czytelników.

Wydane przez naszą deputację finansową ory-

ginalne losy udziałowe, gwarantujące przez mój

na odwrotną stronę umieszczony indosament

wszystkim uczestnikom udział we wszystkich

ciągnięciach wygranych aż do 19 maja

1874, którym wygrane event. 120,000

talarów lub 50,000 talarów,

40,000 talarów, 30,000 talar.,

20,000 talarów, 16,000 talar.,

12,000 talarów, 10,000 talar.,

8,000 talarów, 6,000 talarów,

4,500 talarów, 4,000 talarów,

3,200 talarów, 2,400 talarów,

2,000 talarów, 1,600 talarów,

1,200 talarów, 800 talarów, itd.

wygrane być mogą, nabyć można odemnie,

koncesjonowanego pobory, za tylko „pięć

talarów“ (5 1/2) za przestaniem lub za

zaliczką należności.

Przez przyjęcie znacznej liczby losów ory-

ginalnych mogę wszystkim zadość uczynić

żądaniom a nawet wykonać później nadchodzą-

ce zlecenia; w interesie jest wszakże każdego,

aby żądanych losów udziałowych zamówił

wczśnie, ponieważ co trzy tygodnie odbywa

się ciągnięcie wygranych, któreby dla ocią-

gających się komitentów były stracone.

Isaac Weinberg

w Hamburgu,

Hohe Bleichen 41.

P. P.

Niniejszem donoszę uniżenie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w mieście tutejszem

skład agronomicznych machin krajowych i zagranicznych,

starać się zaś będę, bym wszystkim żądaniom zadość uczynił.

Donosząc o tym szanownej Publiczności polecam się jej względem. (2037)

Z poważaniem

v. HUET.

Skład przed Berlińską bramą.

Kantor: Młyńska ulica 22, I. piętro.

Srebrny medal na wystawie poznański.

Srebrny medal na wystawie poznański.

Sprzedaż

fabryki korków.

Z powodu nagle zaśzłych stosunków rodzinnych zamierzam mój w mieście tutejszem

od lat 6 1/2 z najlepszym skutkiem prowadzony **handel korków** sprzedać pod korzy-

stnemi warunkami.

Poznań, 18 kwietnia 1874.

(2337)

Jan Petersdorff.

Strzelecka ulica 13/14.

Pierwsze piętro i wozownia (staj-

nia) natychmiast do wynajęcia. (2034)

W. Garb. 2 II. p. mebl. pokój tano do wy-

najęcia zaraz albo od 1 maja. (2301)

Przy Butelskiej ul. Nr. 6 jest na

II. piętrze pokój umebłowany do wynajęcia. (2304)

Roman Leporowski,

majster kotlarski w Poznaniu

na św. Wojciechu Nr. 40. (2039)

poleca swój nowo otworzony zakład łaskawym względem Szanownej Publiczności, a mianowicie właścicielom dóbr i gorzelni, budowniczym, inżynierom itd. Wszelkie roboty, wchodzące w mój zakres, a mianowicie zakładanie **gorzelni**, cukrowni, dystrylacji, browarów i także sikawki, pompy, naczynia kuchenne itd., wykonuję trwałe i akuracie po nader przystępnych cenach i w jak najkrótszym czasie.

Piwownia dominialna Czarnkowska

poleca wyborne

piwo czeskie,

wyrabiane przez jednego z najlepszych piwowarów czeskich,

który, będąc kilkanaście lat dyrygentem najslawniejszych

wiedeńskich i czeskich piwowni, obeznany jest najdokładniej

z tamtejszym sposobem warzenia piwa. Piwo czarn-

kowskie nie ustępuje w niczem piwom wyrabianym w Cze-

chach, jest smaczne, czyste i zdrowe, z najlepszego jęczmienia

i chmielu robione bez wszelkich dodatków, które, jak liczne

dowody stwierdzają, nadzwyczaj są zdrowiu szkodliwe.

Zamówienia przyjmuje niżej podpisany zarząd.

Cena beczki w miejscu talarów 7.

30 butelek „ 1.

Beczki, pudła z butelkami jako też i butelki opatrzone

są stemplem piwowni, na co się uwagę Szanownych od-

biorców zwraca. —

Czarnkow w lutym 1873. (102)

Zarząd piwowni dominialnej w Czarnkowie.

Handel szyb, szklarnia

W. Kilińskiego i Sp.

w Bazarze

wykonuje wszelkiego rodzaju roboty szklarskie: **oprawy**

obrazów, kolorowe okna do kościołów itd.

przy skorój i rzetelną usługę. (1878)

Na inspekta szkło, kista wraz z opakowaniem 9 tal.

Wagi do ważenia bydła z poręczami i bez poręczy

Wagi dziesiętne w wszelkich wielkościach,

Żelazne szafy do pieniędzy, ogniotrwałe

Żelazne szkatułki. Także polecam

Telegrafów domowych wykonane w najkrótszym czasie

i po bardzo przystępnych cenach. (2318)

T. Krzyżanowski

Handel żelaza. Szewska ul. 17, obok kość. OO. Dominikanów.

Srebrny medal na wystawie poznański.

Srebrny medal na wystawie poznański.

Sprzedaż

fabryki korków.

Z powodu nagle zaśzłych stosunków rodzinnych zamierzam mój w mieście tutejszem

od lat 6 1/2 z najlepszym skutkiem prowadzony **handel korków** sprzedać pod korzy-

stnemi warunkami.

Poznań, 18 kwietnia 1874.

(2337)

Jan Petersdorff.

Skład fortepianów i harmonii

z Berlina, Lipska i Stutgartu

